

## Ochrona przyrody z punktu widzenia filozofii

*Łatwo [...] zapomnieć, że to nie dla ekosystemu jest dobrze,  
gdy nic się w nim nie zmienia: to my wolimy, aby tam się nic nie zmieniło.*

[January Weiner, *Życie i ewolucja biosfery*]

W niniejszych rozważaniach zajmiemy się analizą wybranych aspektów ochrony przyrody<sup>1</sup>. Na początku przyjrzymy się kilku przykładom, które staną się punktem wyjścia naszych rozważań nad tym, co nieświadomie zakładamy w ochronie przyrody. Następnie powiemy kilka słów o celach ochrony przyrody, a wreszcie przedstawimy ochronę przyrody od strony metodologicznej, prezentując ją na tle ekologii. W ostatniej części przyjrzymy się bliżej wybranej propozycji modelu ochrony przyrody – zintegrowanej wizji ochrony przyrody. Spróbujemy ukazać niektóre jej założenia filozoficzne i poddać je próbie oceny. Na zakończenie powiemy kilka słów o związkach filozofii z ochroną przyrody.

### Część I

#### Kilka intrygujących przykładów na początek

Naszą refleksję nad filozoficznymi aspektami ochrony przyrody zaczniemy od przyjrzenia się kilku interesującym przykładom. Oddajmy najpierw głos Richardowi Leakeyowi – słynnemu biologowi, który poświęcił się ochronie przyrody Kenii. W swej popularnej książce *Szósta katastrofa* pisze tak:

*Właśnie te największe katastrofy – określane mianem wielkiej piątki – obejmują kryzysy środowiskowe, podczas których wymarło co najmniej 65% gatunków w ciągu krótkiego czasu (w skali geologicznej). Ocenia się, że w trakcie trwania jednego z tych kryzysów, który zakończył okres permski, a zarazem całą erę paleozoiczną, wyginęło ponad 95% gatunków zwierząt morskich. David Raup, geolog z Uniwersytetu w Chicago, skomentował permski epizod wymierania w następujący sposób: „Jeśli te szacunki ilościowe są dość dokładne, to życie biologiczne (a w każdym razie życie wyższych organizmów) było bardzo blisko totalnej zagłady”.*

Tym, co uderza w cytowanych słowach Leakeya, jest z pewnością obraz przyrody, który wyłania się z badań paleontologicznych. Dziś wiemy, że ogromne wymierania bar-

<sup>1</sup> Tekst ten otwiera cykl wykładów o wybranych zagadnieniach filozoficznych leżących u podstaw ochrony przyrody. Wykłady te kierowane były do osób bez przygotowania filozoficznego, w związku z tym mają prope-deutyczny charakter, a niektóre rozumowania zarysowano skrótowo i schematycznie.

dzo mocno wpłynęły na przebieg ewolucji biologicznej i na obecny kształt biosfery. Powoli oswoiliśmy się z myślą, że sukces ssaków (a więc i sukces niezwykle ekspansywnego gatunku *Homo sapiens*) był możliwy m.in. dzięki katastroficznej zagładzie dinozaurów. O wiele jednak trudniej nam zaakceptować myśl, że trwałość życia na Ziemi jest o duzo mniej pewna, niż byśmy tego chcieli (zwróćmy uwagę, że to myśl o zagrożeniu życia biologicznego zniszczeniem leży u podstaw całego myślenia o ochronie przyrody). Zwykle nie zauważamy, że wielkie katastrofy ekologiczne są naturalnym procesem w dziejach Ziemi (na szczęście niezbyt częstym). Jest to proces niejako wpisany w „koszty” rozwoju życia biologicznego, choć rozmiary zagłady (jak sugeruje Leakey) są trudne do wyobrażenia.

Refleksja nad wielkimi wymierzeniami rodzi pytania o to, czy czasem nie przeceniamy swej niszczycielskiej działalności? Jeśli przyroda sama (bez naszego udziału) przechodziła potężne kryzysy ekologiczne, to może tak naprawdę obecny kryzys ekologiczny nie jest aż tak wyjątkowy? A może alarmując o tym kryzysie, przywiązujemy doń tak wielką wagę tylko dlatego, że sami czujemy się zagrożeni?

Zanim spróbujemy wyciągnąć jakieś wnioski, przyjrzyjmy się jeszcze innemu przykładowi. Zgodnie z obecną wiedzą sądzimy, że pierwotny skład atmosfery Ziemi był zasadniczo różny od dzisiejszego, natomiast pierwotne organizmy były beztlenowcami. To właśnie działalność tych pierwotnych organizmów beztlenowych doprowadziła do zmiany składu atmosfery na tlenową – tlen był produktem ubocznym ich działalności. Dla większości współczesnych organizmów tlen jest konieczny do życia, ale dla ówczesnych mieszkańców Ziemi odgrywał on rolę bardzo niebezpiecznego produktu ubocznego, który zanieczyszczał ich środowiska.

Ogromne nagromadzenie tlenu w atmosferze otworzyło przed ewolucją organizmów niesłychane możliwości (wystarczy popatrzeć na wynik tego procesu, np. na tzw. organizmy wyższe). Gdyby nie nastąpiła zmiana składu atmosfery, nie doszłoby do powstania gatunku *Homo sapiens* (nie byłoby więc zarówno autorów, jak i czytelników tej książki). Ten sam proces zwiększenia ilości tlenu w atmosferze miał jednak również drugie oblicze – dla organizmów beztlenowych była to ogromna katastrofa ekologiczna – dziś beztlenowce zostały zepchnięte do stosunkowo nielicznych, bardzo specyficznych nisz ekologicznych.

Zastanówmy się, jak ocenić omawianą katastrofę? Czy była ona dobra czy zła? (lepiej zresztą zapytać, czy była korzystna czy może niekorzystna?) Jeśli spróbujemy odpowiedzieć na te pytania, łatwo zauważymy, że nie da się udzielić żadnej odpowiedzi, dopóki nie uściślimy jednej rzeczy: z jakiego punktu widzenia chcemy udzielić odpowiedzi. To, co korzystne w omawianej sytuacji dla nas (i wszystkich organizmów tlenowych), było skrajnie niekorzystne dla organizmów beztlenowych.

Przyjęty punkt widzenia zmienia więc diametralnie sposób oceny procesu. Nie ma w tym przypadku jednej obiektywnej oceny – ocena jest zrelatywizowana do wyboru konkretnego punktu odniesienia. Czyżby zatem panował tu zupełny relatywizm? Oczywiście, że nie – jeśli przyjmiemy jakiś punkt widzenia (na co dzień obieramy nasz – ludz-

ki – punkt widzenia przy ocenach, co czynimy zupełnie nieświadomie), to możemy już w ramach takiego stanowiska mówić o obiektywnych skutkach. W ramach przyjętego punktu widzenia istnieje już jednoznaczna ocena. Wniosek nasuwa się następujący – wszystkie kryzysy ekologiczne oceniamy z naszego ludzkiego punktu widzenia. W praktyce jest to oczywista postawa, ale na potrzeby refleksji filozoficznej musimy to zauważyć, by nie przeoczyć faktu, że ocena ta jest ukształtowana przez obrany punkt widzenia.

Przyjrzyjmy się teraz jeszcze jednemu przykładowi związanemu z ekologią. Richard Lewontin opisuje interesujący i zarazem banalnie prosty przypadek pokazujący, jak niektóre organizmy zmieniają swe środowisko w ten sposób, że potomstwo nie jest w stanie zasiedlać tych terenów.

*Kiedy po 1840 roku w wyniku ekspansji na zachód porzucono kamieniste farmy Nowej Anglii, leżące odłogiem pola zostały najpierw zarośnięte przez zielne chwasty, a następnie przez czyste lasy sosnowe. Na początku naszego stulecia wydawało się, że sosny – ścinane na drewno i masę papierniczą – będą stanowić stałe źródło dochodu, ale lasy te nie odtwarzały się: były zastępowane przez lasy liściaste zaraz po ścięciu albo wypierane przez nie stopniowo, jeśli pozostawiono je w spokoju. Kłopot polega na tym, że siewki sosny nie znoszą cienia i nie są w stanie wyrosnąć w lesie – nawet sosnowym. Dojrzałe drzewa wytwarzają warunki niesprzyjające własnemu potomstwu.*

Sytuacja opisana przez Lewontina jest chyba na tyle prosta, że komentarze wydają się zbędne. Przyjrzyjmy się więc teraz dwóm, bardzo podobnym, zdaniom:

1. Sosny, rozwijając się, sprawiają, że środowisko w ich otoczeniu staje się niezdatne dla młodych siewek sosny.
2. Ludzie, rozwijając się, sprawiają, że środowisko w ich otoczeniu staje się niezdatne dla ich potomstwa.

Czym różnią się te zdania? Pierwsze opisuje konkluzję z opowieści Lewontina, drugie ogólnie opisuje sytuację człowieka niszczącego swe środowisko<sup>2</sup>. Zastanówmy się, jak ocenilibyśmy każdą z sytuacji. Pierwsza wydaje się procesem naturalnym, druga – wręcz przeciwnie. Jeśli chodzi o ocenę sytuacji, to jesteśmy raczej skłonni przyznać, że w pierwszym przypadku nie dzieje się nic złego (tragicznego, niewłaściwego etc.), natomiast w drugim przypadku sytuacja wydaje się skrajnie odmienna.

Zwróćmy jednak uwagę na prosty fakt – logicznie rzecz biorąc, oba zdania mają do-  
kładnie taką samą formę. Zamieniono w nich tylko słowo „sosny” na „ludzie” oraz „siewki sosny” na „potomstwo człowieka”. Sytuacja jest więc, logicznie rzecz biorąc, identyczna, skłonni jesteśmy jednak przyznawać różne oceny obu sytuacjom. Ta prosta konstatacja pokazuje, że jako niewłaściwe oceniamy tylko działania człowieka. Co więcej – pytanie, czy zachowanie sosen jest dobre czy złe<sup>3</sup>, uważamy za pytanie źle postawione. Tylko

<sup>2</sup> Oczywiście drugie zdanie opisuje sytuację mocno uproszczoną w stosunku do rzeczywistości, jednakże w omawianej sytuacji uproszczenie wydaje się dopuszczalne. Omawiane porównanie ma bowiem pokazać nie tyle jak w praktyce wygląda sytuacja, ale raczej **jaki jest nasz stosunek do niej**.

<sup>3</sup> W sensie etycznym.

o działaniach człowieka można mówić, czy są dobre czy złe. Wyłącznie działaniom człowieka przypisujemy kwalifikację etyczną, gdyż uważamy, że w świecie przyrody wyłącznie człowiek posiada zdolność świadomego rozeznania, co jest dobre, a co złe.

### O założeniach ochrony przyrody

Przykłady, które przeanalizowaliśmy, skłaniają ku refleksji, że w ochronie przyrody przyjmujemy nieświadomie wiele założeń, które umożliwiają w praktyce w ogóle sformułowanie celów, osądzanie skutków działań itp. Pytania, które wspólnie postawiliśmy, i niektóre wnioski, do których doszliśmy, ukazują, że założenia te nie są czymś obojętnym – kształtują one w sposób zasadniczy myślenie o przyrodzie i sposobach jej ochrony. Tworzą one to, co popularnie (choć nieściśle) nazywa się „filozofią ochrony przyrody” czy „filozofią działań ochronnych”. W tym kontekście widać ważne zadanie dla filozoficznej (w ścisłym sensie) refleksji nad ochroną przyrody – trzeba ujawniać ukryte założenia, które czynimy, aby poddać je następnie krytycznemu, racjonalnemu osądowi. To ważna droga udoskonalania wszystkich działań.

Wróćmy jednak do ochrony przyrody. Gdy zastanawiamy się nad nią, można w niej wyróżnić wiele różnorodnych założeń. Poniżej spróbuję przytoczyć tylko niektóre, te które wydają mi się w jakiś sposób związane z tym, co do tej pory powiedzieliśmy o ochronie przyrody.

1. Człowiek jest sprawcą kryzysu ekologicznego (założenie to wydaje się dziś raczej oczywiste, uzasadnieniem są wyniki różnorodnych badań nad wpływem człowieka na środowisko, o których możemy przeczytać m.in. w niniejszym opracowaniu; czyniąc to założenie, wskazujemy winnego i odpowiedzialnego, identyfikujemy w ten sposób również najogólniejsze przyczyny omawianego kryzysu).
2. Człowiek może zmienić swe zachowanie wobec przyrody, tak aby odwrócić niekorzystne tendencje (założenie to stanowi uzasadnienie sensowności wysiłków ochrony przyrody; jeżeli człowiek nie mógłby zmienić swego postępowania względem przyrody, to nie byłoby mowy o sensowności ochrony przyrody; zauważmy, że nie byłoby też problemu moralnego – pojawia się on dopiero w chwili, gdy mamy możliwość wyboru; to przez wolny wybór lub jego wolne zaniechanie stajemy się odpowiedzialni za skutki działań).
3. Istnieje taki sposób postępowania (optymalny), który pozwala zapobiec kryzysowi lub go zniwelować (założenie to również uzasadnia sens wysiłków).
  - 3 a. Istnieje quasi-optymalny sposób postępowania, który pozwoli zahamować niekorzystne zmiany, spowolnić kryzys etc. (podobnie jak w założeniu 3, ale warunki są nieco złagodzone).
4. Jest możliwe wdrożenie takiego sposobu postępowania (o którym mowa w założeniu 3 lub 3 a) w praktyce (założenie to określa sensowność działań pojedynczych osób i sensowność działań politycznych zmierzających do zmiany zachowań społecznych).
5. Człowiek powinien wdrożyć takie postępowanie (tu występuje powinność moralna).

Zwróćmy uwagę, że dopiero w ostatnim założeniu pojawia się kwestia, **dłaczego chronić przyrodę**. Cała argumentacja za tym, żeby chronić przyrodę, dotyczy więc uzasadnienia założenia 5. Argumentacja jest obecnie mocno rozbudowana i praca nad nią zajmuje umysły wielu ludzi – garść interesujących przykładów dostarcza rozdział 7 wspomianej już książki Richarda Leakeya zatytułowany *Wartość różnorodności biologicznej*.

### **Czemu to wszystko służy?**

Mówiliśmy już o tym, jak i dlaczego ochrona przyrody jest związana z naszą ludzką perspektywą i naszym sposobem oceny świata. Zwracaliśmy uwagę, że przyjęcie pewnych założeń uzasadnia niekiedy w ogóle sensowność podejmowania działań ochronnych. Teraz, gdy znamy już rolę i znaczenie założeń w ochronie przyrody, nadszedł wreszcie czas, aby zastanowić się przez chwilę nad innym, bardzo ważnym filozoficznie, składnikiem działań ochronnych. Chodzi mianowicie o cel działań.

Pytaniem, które nas niesłychanie często trapi, jest pytanie, czemu służą nasze działania. Nie bez powodu jest to tak często pojawiające się pytanie – rozważania filozoficzne pokazują, że istotną cechą świadomego ludzkiego działania jest właśnie ukierunkowanie na cel<sup>4</sup>. Człowiek działa ze względu na różnorodne cele. Jak wygląda więc kwestia celu ochrony przyrody?

Na pozór sprawa jest banalnie prosta – celem ochrony przyrody jest ochrona przyrody, ewentualnie usuwanie skutków zniszczeń itp. Gdy jednak przyjrzymy się nieco bliżej temu, jak w praktyce wygląda ochrona przyrody, to okaże się, że sprawa jest o wiele bardziej skomplikowana – w rzeczywistości celów jest o wiele więcej i tworzą one pewną hierarchię. Możemy więc powiedzieć, że wyróżniony uprzednio cel, jakim jest ochrona środowiska, jest celem nadrzędnym, któremu podporządkowane są inne cele, których osiągnięcie ma prowadzić do celu nadrzędnego. Struktura, o której tu mowa, zależy od konkretnego problemu, ale wydaje się, że możemy wyróżnić w ochronie przyrody pewien ogólny schemat:

- 1) cel końcowy: ochrona środowiska – jego realizacji służą...
- 2) cele dalsze: modyfikacja naszego sposobu oddziaływania na przyrodę (w tym zawiera się zmiana zachowań jednostkowych oraz zmiana zachowań społecznych) – realizacji tych celów służą z kolei...
- 3) cele najbliższe: poznanie mechanizmów działania przyrody, rozpoznanie naszego wpływu na przyrodę (działalność teoretyczna), pozyskiwanie pieniędzy na badania, edukacja.

Zauważmy, że cel 1 wyznacza najogólniejszy kierunek działań praktycznych, ale jest on też najodleglejszy i najtrudniejszy do osiągnięcia. Mówimy, że jest on na horyzoncie naszych działań. Bardziej uchwytnie, konkretne i łatwiejsze do osiągnięcia są cele

<sup>4</sup> Chodzi tu o działania, których autorem może być tylko człowiek. Wykluczamy więc wszystkie działania instynktowne, niekontrolowane, nieświadome itp.

z poziomu 2, natomiast najbliższe, najbardziej konkretne i najłatwiejsze do zrealizowania są cele z poziomu 3.

Przyjrzyjmy się raz jeszcze poziomowi 2. Zwróćmy uwagę, że cele opisane na tym poziomie mieszczą się w dużej mierze w pojęciu tego, co nazywamy pojęciem reformy społecznej<sup>5</sup>. Tłumaczy to, dlaczego ochrona przyrody związana jest z działaniami natury politycznej i regulowana jest aktami prawnymi (zob. np. B. Iwańska, *Ochrona przyrody w prawie Unii Europejskiej*, s. 267–272 w niniejszej książce; B. Kotońska, *System Ochrony Przyrody w Polsce*, tamże, s. 159–164)<sup>6</sup>.

## Część II

### Ochrona przyrody a ekologia z metodologicznego punktu widzenia

Wnioski, które uzyskaliśmy do tej pory, pozwalają ukazać również dość dobrze różnice, jakie występują na płaszczyźnie metodologicznej między dwoma dyscyplinami naukowymi: **ekologią i ochroną przyrody** – ujawnienie tych różnic ukáže kolejne istotne cechy ochrony przyrody.

W języku potocznym obie przytoczone nazwy używane są często jako synonimy, jednak na gruncie nauki mają one różne znaczenia i nie można ich mylić. Istnieje wiele definicji, czym jest nauka zwana ekologią. Można je znaleźć np. w podręczniku Januarego Weinera *Życie i ewolucja biosfery*. Natomiast to, czym jest ochrona przyrody, pokazał np. Zbigniew Głowaciński<sup>7</sup>.

W naszych dalszych rozważaniach interesować nas będzie to, na czym w ogóle polega różnica między obiema dziedzinami i skąd się ona bierze. Blizsza analiza struktury ekologii i ochrony przyrody pokazuje, że fundamentalna różnica między tymi dziedzinami wynika z różnicy ich celów. Ekologia jest działalnością teoretyczną – jej celem jest zbudowanie pewnej teorii opisującej różnorakie procesy w ekosystemach (zadaje pytanie: jaka jest przyroda?). Natomiast ochrona przyrody jest głównie działalnością normatywną i praktyczną – jej celem jest ustalanie norm działania (jak chronić przyrodę?) i działania praktyczne (konkretne czynności mające chronić środowisko przyrodnicze). Wiadomo, że ochrona przyrody musi odwoływać się do wyników badań teoretycznych – wydaje się, że bez odpowiedniej wiedzy teoretycznej o świecie nie można adekwatnie sformułować żadnych norm, ani nie można planować skutecznych działań. Nasuwa się jednak pytanie, co jest interesującego w przedstawionej tu różnicy między ekologią a ochroną przyrody?

Odpowiedź na postawione pytanie kryje się w zagadnieniu, jak przechodzimy od wiedzy teoretycznej do formułowania norm działania, a następnie jak przechodzimy do

<sup>5</sup> Zauważmy, że zakładamy, iż w celu skutecznej ochrony środowiska zmiana zachowań musi obejmować jak największą grupę ludzi, aby skutek zmian mógł mieć znaczące rozmiary.

<sup>6</sup> Warto zauważyć też, że tzw. ruchy ekologiczne skupiają się często na walce ideologicznej, co wynika z przewartościowania elementu politycznego i uczynienia z niego celu nadrzędnego. Takie działanie, z punktu widzenia celów ochrony przyrody, nie jest odpowiednie – koncentrowanie się na efekcie politycznym często przesłania cel, jakim jest faktyczna ochrona środowiska, i nie prowadzi w pożądanym kierunku.

<sup>7</sup> Głowaciński Z. 2007. *Ochrona przyrody – czym jest, jej cele i formy*. s. 15–20 w niniejszej książce.

samego działania praktycznego. Innymi słowy: jak od wiedzy o świecie przyrody przejść do wniosku, że przyrodę należy chronić, a następnie – jak na podstawie tych przesłanek skutecznie działać na rzecz ochrony przyrody?

Można zauważyć, że wynikiem czysto teoretycznego poznania świata jest pewien obraz świata. Poznanie takie jednak w sposób logiczny nie prowadzi nigdy do wniosku, że przyrodę należy chronić. Z obiektywnego punktu widzenia nauki jest to wniosek nieosiągalny. Aby dojść do takiego wniosku, musimy odpowiedzieć na pytanie, dlaczego przyroda jest dla nas wartościowa. Chronimy przyrodę, bo **stanowi dla nas wartość**.

Należy stwierdzić, że z obiektywnego punktu widzenia nauki nie ma żadnych przesłanek wyznaczających cel ochrony środowiska przyrodniczego<sup>8</sup>. To człowiek chroni przyrodę, bo **ze swojego punktu widzenia** widzi, że lepiej jest chronić przyrodę, niż zaniechać tej działalności. Człowiek więc stawia sobie cel – ochronę środowiska. Wskazuje to na głęboko humanistyczny wymiar ochrony przyrody – jest ona niezrozumiała z obiektywnego punktu widzenia, natomiast uznanie przyrody za wartość stanowi niezbędne uzasadnienie działań ochronnych. Rozważanie to prowadzi również do wniosku, że wartości leżą u źródła wszelkich argumentów za ochroną przyrody.

Ogólne rozważania nad metodą ochrony przyrody pokazują jej aksjologiczny<sup>9</sup> wymiar. Aksjologia i etyka są dyscyplinami filozoficznymi poświęconymi badaniu wartości i ich wpływowi na działania praktyczne. W ujęciu filozoficznym wartości stanowią „to, co znaczące, co określa poczynania i życie człowieka”, a także „to, co cenne, pożądane oraz godne zabiegów i spełnienia”. Analiza filozoficzna pokazuje, że każde działanie typowe dla osoby ludzkiej zakłada wartości, człowiek jest bowiem istotą działającą ze względu na pewne cele, a wybór celu związany jest zawsze z preferowaniem pewnych wartości.

Niniejsze skrótowe rozważania metodologiczne pokazały, że ochrona przyrody jako działalność normatywna i praktyczna jest możliwa jedynie dzięki przyjęciu pewnych wartości. Bez odniesienia do konkretnych wartości ochrona przyrody nie daje się uzasadnić. Ukazuje to również jej humanistyczny wymiar – jest ona zrozumiała tylko z perspektywy ludzkich wartości. Wiąże się z tym jeszcze jedno spostrzeżenie – realizacja ochrony przyrody zależy od przyjętego systemu wartości. Inaczej przecież będzie ona wyglądać, gdy nadrzędne będą wartości ekonomiczne, a inaczej, gdy będziemy preferować np. religijne przesłanki ochrony przyrody.

Wartości, które stanowią podstawę formułowania argumentów za ochroną przyrody, wynikają z refleksji filozoficznej i teologicznej. Wskazuje to na głęboką (choć zwykle nieuświadomioną) konieczność interdyscyplinarności, która jest potrzebna, aby zbudować skuteczną ochronę przyrody.

<sup>8</sup> Możliwość wyginięcia *Homo sapiens*, z którą wiążemy tyle emocji, obiektywnie rzecz biorąc, nie jest niczym wyjątkowym w przyrodzie ożywionej, w której wyginęło ponoć 99,9% z ogólnej liczby dotychczas istniejących gatunków.

<sup>9</sup> To znaczy – związane z wartościami.

### Część III

#### Zintegrowana wizja ochrony przyrody w oczach filozofa

Pierwszym pytaniem, które pojawia się, gdy mówimy o projekcie zintegrowanej wizji ochrony przyrody (dalej będę ją oznaczał jako ZWOP), jest pytanie o to, dlaczego w ogóle mamy mówić o zintegrowanej wizji? Czyżby dotychczasowe podejścia były niewystarczające? Co znaczy „zintegrowana”? O integrację jakich elementów chodzi? Dodatkowo można zapytać o to, czy brak „zintegrowania” jest czymś niewłaściwym, a jeśli tak, to dlaczego w ogóle potrzebujemy „zintegrowania”? Część odpowiedzi na powyższe pytania możemy znaleźć w artykułach prezentujących tę koncepcję (zob. np. artykuł Zbigniewa Mirka z zalecanej literatury).

W poprzedniej części wspominaliśmy o tym, że argumenty za ochroną przyrody domagają się uwzględniania refleksji filozoficznej i teologicznej. Jest to chyba dobry kierunek poszukiwań, prowadzący do zrozumienia, skąd wzięta się koncepcja ZWOP. Nie jest to jednak jedyna i najważniejsza płaszczyzna integracji, o jaką chodzi w koncepcji prezentowanej przez Zbigniewa Mirka. Wydaje się, że omawiana koncepcja zakłada, iż ochrona przyrody musi być wielowymiarowa, aby odpowiadać naturze człowieka. Innymi słowy – ponieważ człowiek jest istotą wielowymiarową, istotą której nie można zredukować do jednego poziomu działalności, to relacja człowieka do przyrody musi uwzględniać całą wspomnianą złożoność istoty ludzkiej.

Uzasadnienia wymaga teza o konieczności całościowego traktowania człowieka. Filozofia udziela w tej kwestii wielu odpowiedzi, spójrzmy najpierw, jak na zagadnienie człowieka patrzy antropologia filozoficzna według Karla Löwitha.

*Otóż można zbadać człowieka pod względem anatomicznym, fizjologicznym, biologicznym i psychologicznym i tym sposobem pod pewnymi względami go poznać. Ale gdyby nawet wszystkie te różne aspekty człowieka zebrać razem, nie dałyby one jeszcze człowieka jako takiego. Człowiek bowiem nie jest ani anatomicznie wypreparowanym szkieletem, ani fizjologicznie funkcjonującym organizmem, ani tym, co w nim badają rozmaite kierunki psychologii. W odróżnieniu od takich antropologii, antropologia filozoficzna jest jedyną próbą pojęcia człowieka **jako takiego i w całości**, ponieważ filozofia w ogóle nastawia się na całość, a nie jest wiedzą specjalistyczną (cyt. za A. Anzenbacher).*

Człowiek jest jednością i jak to pokazuje dobitnie Löwith, choć możemy patrzeć na człowieka z różnych perspektyw, to nie można zagubić owej całościowości. Koncepcja człowieka, w której brakuje jakiegoś wymiaru, jest koncepcją w istocie deformującą istotę człowieczeństwa. Niekiedy wpływ takich ograniczonych, zdeformowanych koncepcji był bardzo groźny, tak działo się np. w systemach totalitarnych, które próbowały sprowadzić ludzi do własnej (z konieczności ograniczonej) wizji. Bardzo wyraźnie opisał taką sytuację ks. Józef Tischner w *Zarysie filozofii człowieka*, mówiąc o człowieku będącym wytworem komunizmu – *homo sovieticus*.

*Kim był? Przede wszystkim była (jest) to istota „jednowymiarowa”, dla której nie istniał wymiar wertrykalny egzystencji ludzkiej, lecz wszystko, co najważniejsze,*



mieściło się na ziemi. Można powiedzieć: istota steryzowana (terra – ziemia). Myśl o możliwości istnienia nieba traktowana była nie tyle jako błąd, ile jako zdrada interesów proletariatu. Poza tym była to istota pełna rozmaitych potrzeb: potrzeby pokarmu, potrzeby seksualnych, potrzeby władzy. Do tego dochodziła potrzeba najważniejsza: potrzeba zaspakajania wszystkich innych potrzeb. Homo sovieticus, zgodnie z naukami klasyków, nie mógł mieć „duszy”. Oznaczało to najpierw, że cały był „materią”, a więc „tworzywem”, uczłowieczanym bezustannie przez pracę. [...] Wartości witalne okazują się wartościami najmocniejszymi. W końcu one wygrywają. Poprzez troskę o nie ma się wyrazić najgłębsza prawda o ludzkim byciu. Być sobą to sprzedać siebie za chleb (s. 35–36).

Tischner zwracał uwagę na deformację istoty człowieka, która dokonana się, gdy planowo wyrugowano z życia człowieka wymiar duchowy. Dramat człowieka, którego osoba została zdeformowana przez system totalitarny, jest dla współczesnej filozofii mocnym argumentem za tym, żeby człowieka traktować z poszanowaniem wszystkich wymiarów jego egzystencji.

ZWOP inspirowana jest takim typem refleksji nad człowiekiem, która każe uwzględniać wszystkie wymiary, stąd pojawia się wymóg integracji. Dlaczego wizja ochrony przyrody jest związana z przyjmowaną wizją człowieka? Dzieje się tak, bo jak już powiedzieliśmy, w działaniach dla ochrony przyrody musi być przyjmowana określona hierarchia wartości i hierarchia celów. W ustaleniu tych hierarchii kluczową rolę odgrywa właśnie przyjmowana koncepcja człowieka, nasz obraz człowieka jest natomiast mocno związany z tym, jakie wartości uznajemy za najważniejsze. Jest to kolejna płaszczyzna, na której ochrona przyrody styka się z filozofią.

Jak widać, ZWOP kieruje się myślą obecną już od dawna w filozofii, że człowieka należy traktować w pewien całościowy sposób. Człowiek „zredukowany”, jak na przykład wspomniany już *homo sovieticus*, jest karykaturą człowieka, jest głęboko zdeprawowaną istotą ludzką. Tak więc nasze działania powinny uwzględniać wielowymiarowość człowieka, aby traktować go na miarę jego istoty – ta szlachetna myśl leży u źródeł ZWOP<sup>10</sup>.

Zauważmy jednak, że w praktyce jest to bardzo trudne zadanie, bo im więcej wymiarów człowieka uwzględniamy, tym więcej kryteriów musimy brać pod uwagę w każdym wyborze i jesteśmy zmuszani do przemyślenia ich hierarchii<sup>11</sup>. Kwestia hierarchii celów nie poddaje się prostym rozstrzygnięciom, bo angażuje się w nią zakładana hierarchia wartości. Tak więc projekt ZWOP jest zawieszony w pewnym napięciu między wymogami płynącymi z uwzględniania cech istoty ludzkiej, a z drugiej strony – wymogami praktycznego, skutecznego działania.

<sup>10</sup> Można w tej wizji chyba słusznie dopatrywać się również inspiracji nauczaniem Jana Pawła II.

<sup>11</sup> Widać stąd, dlaczego wszelka władza dąży na różne sposoby do uniformizacji społeczeństwa i ograniczenia liczby „wymiarów” obywatela. Nie bez powodu przecież *homo sovieticus* pojawił się jako wynik komunistycznej reformy społecznej i był wyrazem dążenia do lepszego panowania nad społeczeństwem i jednostką.

## O związkach ochrony przyrody i filozofii

W naszych praktycznych działaniach, a zalicza się do nich z pewnością ochrona przyrody, przyjmujemy oprócz wielu przesłanek szczegółowych również ogólne przesłanki i reguły wnioskowania. Powyżej była mowa o wartościach i obrazie człowieka, który zakładamy w naszym postępowaniu. Możemy również wyróżnić więcej przesłanek natury filozoficznej, które kształtują nasze relacje do świata i nasz sposób praktycznego działania. Wymieńmy tu kilka najważniejszych:

- Po pierwsze – kluczową rolę odgrywa przyjmowany przez nas obraz świata i siebie. Obraz świata mówi (w największej ogólności), czym jest przyroda, która nas otacza. Jak możemy przekonać się, ten ogólny obraz świata mocno zmieniał się w trakcie dziejów, kształtując w różny sposób nastawienie ludzi do przyrody. Okazuje się, że potrzeba spójnego obrazu świata jest pewną naturalną potrzebą człowieka, potrzebujemy oprócz wielu szczegółowych wyników pewnej syntetyzującej je wizji. Rola tę spełniały klasycznie systemy metafizyczne. Począwszy od Kanta, w ciągu XIX i XX wieku próbowano na różne sposoby zdeprecjonować rolę metafizyki. Dziś nikt raczej nie podejmuje się budowy jednego wielkiego systemu metafizycznego, ale wiemy również, że poglądy metafizyczne są nam niezbędne i nie możemy zbudować wiedzy pozbawionej jakiegokolwiek podbudowy metafizycznej. Stąd i cała wiedza, którą zakładamy w ochronie przyrody, obarczona będzie pewnymi elementami metafizycznymi.
- Po drugie – bardzo często we wszelkiej działalności pojawia się problem prawdy i fałszu. Aby móc skutecznie uzasadniać niektóre posunięcia, odwołujemy się do prawdziwości pewnych twierdzeń. Takie działanie zakłada, że istnieje coś takiego jak prawda, i że możemy jakoś (w miarę adekwatnie) oceniać prawdziwość lub fałszywość wypowiedzi o świecie. Metodologiczne refleksje Karla R. Poppera pokazały jednak, że na gruncie nauk empirycznych sprawa nie jest tak oczywista, jakby się wydawało. Ten wybitny dwudziestowieczny filozof przekonująco uzasadniał, że w omawianych naukach nie możemy nigdy rozstrzygająco orzec o prawdziwości twierdzeń naukowych – nigdy nie możemy być pewni, czy nie pojawi się wynik eksperymentu, który zaprzeczy danej teorii. Popper pokazał również, że o ile nie możemy ostatecznie stwierdzić prawdziwości teorii, to możemy przynajmniej (w pewnych warunkach) stwierdzić jej fałszywość (czyli sfalsyfikować ją). Jak widać, filozofia może dawać niekiedy bardzo intrygujące problemy, które zmuszają do przemyślenia naszego zdroworoządkowego nastawienia do tego, co robimy.
- Po trzecie – filozofia pojawia się w ochronie przyrody, gdy mówimy o czymś, że jest dobre albo złe. Kwestia ocen etycznych odsyła do omawianego już uprzednio problemu wartości – w ochronie przyrody bardzo ważne będą więc refleksje natury aksjologicznej i etycznej. Można pokusić się o stwierdzenie, że duża część istotnych zagadnień podejmowanych przez tzw. ekofilozofię mieści się w tej tematyce.
- W działaniach dla ochrony przyrody ważne miejsce zajmują z pewnością pytania o cel i sens podejmowanych działań. Pytania o cel zawierają się w dziale rozważań

filozoficznych zwanych teleologią<sup>12</sup>. Ta grupa pytań jest niezwykle ważna z naszego egzystencjalnego punktu widzenia. Zauważmy jednak, że nauki empiryczne ze swej natury są bezradne wobec takich pytań. Dlaczego? Celem nauk empirycznych jest dostarczyć odpowiedzi na pytania, jaki jest świat. Taka perspektywa jest źródłem spektakularnych sukcesów tych nauk, z drugiej strony nie mogą one dać odpowiedzi na pytania o sens i cel – zostały po prostu zaprojektowane do czego innego. Tak więc aby uzyskać odpowiedzi na najważniejsze dla nas pytania o cel i sens – jesteśmy zmuszeni formułować je na gruncie pewnych rozważań filozoficznych i teologicznych.

- Nie powinno chyba dziwić, że gdy mówimy o ochronie przyrody, trudno nie poruszyć w końcu kwestii filozoficzno-teologicznych. To wyraz naszych żywotnych ludzkich potrzeb. W końcu przecież ochrona przyrody jest wyrazem naszej ludzkiej działalności i ma służyć człowiekowi – w związku z tym jest ona działalnością, w której szczególnie odbija się racjonalna natura człowieka. Warto o tym pamiętać, szczególnie w chwilach, gdy różni ideologowie próbują zawłaszczyć ochronę przyrody i zrobić z niej narzędzie walki politycznej dla realizacji własnych partykularnych celów.

### Zagadnienia/pytania problemowe

- Jakie wnioski można wysnuć z wielkich katastrof ekologicznych, które wystąpiły w dziejach Ziemi?
- Dlaczego nie można oceniać znaczenia wpływu organizmu na środowisko bez wybrania punktu widzenia?
- Dlaczego tylko działaniom specyficznie ludzkim nadajemy kwalifikację etyczną?
- Dlaczego założenia są konieczne w ochronie przyrody?
- Co ujawnia badanie założeń ochrony przyrody?
- Jakie inne założenia (poza wymienionymi w tekście) można odnaleźć w działaniach ochrony przyrody?
- Jaka jest rola celów w działaniu ludzkim?
- Jakie cele można wyróżnić w konkretnych działaniach ochronnych (wybierz konkretny przykład ochrony środowiska i spróbuj wyróżnić w nim strukturę celów od najdalszych do najbliższych – od ogólnych do coraz bardziej szczegółowych).
- Dlaczego istotna jest odpowiednia hierarchia celów?
- Na czym polega różnica między ochroną przyrody a ekologią?
- Jaki jest związek ochrony przyrody z wartościami (aksjologią)? Z czego wynika ten związek?
- Na jakich płaszczyznach filozofia styka się z ochroną przyrody? Czy potrafisz wskazać jakieś konkretne przykłady oddziaływań filozofii na znane ci działania ochrony przyrody?

### Literatura polecana

#### Część I

Leakey R., Lewin R. 1999. *Szósta katastrofa. Historia życia a przyszłość ludzkości*. Prószyński i S-ka, Warszawa.

Lewontin R.C. 1996. *Geny, środowisko, organizmy*. W: *Ukryte teorie nauki*, Znak, Kraków.

Weiner J. 1999. *Życie i ewolucja biosfery*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

<sup>12</sup> Pojęcie teleologia pochodzi od greckiego słowa *telos* – cel. Nie należy mylić tego pojęcia z teologią, czyli nauką o Bogu.

## Część II

Głowaciński Z. 2006. *Ochrona przyrody – czym jest, cele i formy*. W: *Akademia Ochrony Przyrody 2005/2006*. IOP PAN, OSF WT PAT, Kraków, s. 9–16.

Ślipko T. 1984. *Zarys etyki ogólnej*. WAM, Kraków, s. 124–192 (problem wartości i ich związek z działaniem ludzkim oraz etyką).

Weiner J. 1999. *Życie i ewolucja biosfery*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa (definicje ekologii).

## Część III

Anzenbacher A. 2003. *Wprowadzenie do filozofii*. tłum. J. Zychowicz, WAM, Kraków (ogólny wstęp do filozofii, można tam znaleźć argumenty za koniecznością całościowego ujmowania istoty ludzkiej).

Mirek Z. 2002. *Zintegrowana wizja ochrony przyrody*. W: Grzegorzczak M. i in. (red.) *Mówić o ochronie przyrody. Zintegrowana wizja ochrony przyrody*. IOP PAN, ISF, IB PAN, Kraków, s. 9–15 (artykuł prezentujący koncepcję zintegrowanej wizji ochrony przyrody).

Tischner J. 1991. *Zarys filozofii człowieka dla duszpasterzy i artystów*. WN PAT, Kraków.